

Z kroniki III powstania śląskiego

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r. rozbudziło wśród etnicznej ludności polskiej na Górnym Śląsku chęć walki o włączenie tej dzielnicy w granice II Rzeczypospolitej. Dążeniom narodowościowym przeciwstawiała się niemiecka administracja i wojsko. Przez Górny Śląsk przetoczyła się fala manifestacji i strajków robotniczych, a stosunki polsko-niemieckie pogarszały się coraz bardziej. Eskalacja konfliktu doprowadziła do trzech zbrojnych wystąpień Ślązaków w latach 1919, 1920, 1921, określanych mianem powstań śląskich.

Plebiscyt na Górnym Śląsku, zorganizowany 20 marca 1921 r. na mocy traktatu wersalskiego, miał zdecydować o przynależności ziemi górnośląskiej do Polski lub Niemiec. Przygotowanie i przebieg nadzorowała Międzynarodowa Komisja Rządząca i Plebiscytowa dla Górnego Śląska. Obliczanie wyników plebiscytu stało się zarzewiem konfliktu i jedną z przyczyn wybuchu III powstania śląskiego. Sprawa podjęcia powstańczych działań zbrojnych była rozpatrywana podczas narad przewodniczącego Polskiego Komitetu Plebiscytowego Wojciecha Korfanteo z szefem Dowództwa Obrony Plebiscytu – Maciejem Mielżyńskim i przedstawicielami polskich ugrupowań politycznych Górnego Śląska. Stanowisko wojskowego dowódcy objął Maciej Mielżyński, a na czele powstania stanął Wojciech Korfanty i z jego inspiracji na Śląsku miał miejsce strajk powszechny, który poprzedził działania zbrojne, a objął 97% śląskich zakładów pracy. Mobilizacja sił powstańczych w liczbie ok. 50 tysięcy żołnierzy była wyznaczona na 2 maja 1921 r., w tym też dniu organizowano łączność telefoniczną i prowadzono działania dywersyjne – Grupa Destrukcyjna Wawelberga wysadzała mosty na Odrze na trasie linii kolejowej z Niemiec na Śląsk.

Właściwe działania zbrojne rozpoczęły się w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. Powstańcy podzieleni byli na 3 grupy operacyjne: grupa „Północ” (dowódca – kapitan Alojzy Nowak ps. „Neugebauer” ur. w Poznaniu, szef sztabu – kapitan Jan Wyglenda ps. „Traugutt” ur. w Brzeźnicy), grupa „Wschód” (dowódca – kapitan Karol Grzesik ps. „Hauke”, szef sztabu – porucznik Michał Grażyński ps. „Borelowski” ur. w Gdowie), grupa „Południe” (dowódca – podpułkownik Wojska Polskiego Bronisław Sikorski ps. „Cietrzew” ur. w Koźminie

Wielkopolskim, **(fot.6)** z-ca dowódcy – Mikołaj Witczak ur. w Jastrzębiu Zdroju, szef sztabu – Roman Grześkowiak ps. „Brunhorst”).

Grupa „Południe” liczyła 10169 powstańców, a w jej skład wchodziły: 4 pułki piechoty, 2 baterie artylerii, grupa dziergowicka (pod dowództwem księdza kapitana Jana Brandysa ur. w Pawłowicach Śl.), szwadron kawalerii, 2 pociągi pancerne („Pieron”, „Ślązak”), 3 szpitale polowe (Żory, Jastrzębie Zdrój, Rydułtowy).

Powstańcy z terenu obecnej gminy Pawłowice znaleźli się w obszarze działań grupy „Południe” i w większości walczyli w pułkach piechoty, zrzeszających mieszkańców ówczesnych powiatów: pszczyńskiego, rybnickiego i raciborskiego. Dowódcą rybnickiego pułku piechoty był kapitan Janusz Wężyk, raciborskiego - Alojzy Seget, wodzisławskiego – podporucznik Józef Michalski, żorskiego – porucznik Antoni Haberka **(fot. 2)**. Plan operacyjny grupy „Południe” zakładał opanowanie głównych miejscowości, znajdujących się w rejonie działań oraz dotarcie do linii Odry na odcinku Koźle Stare – granica z Czechosłowacją. Powstańcy w pierwszych dniach działań zbrojnych zajęli m.in. miasta: Żory, Rybnik, Pszczynę, Wodzisław; nie udało się opanować Raciborza. Duże znaczenie dla powstańczego frontu miała bitwa pod Olzą nad rzekami Odrą i Olzą w pobliżu Wodzisławia Śląskiego oraz Raciborza. Niemiecki atak 23 maja 1921 r. znad Olzy na Wodzisław został odparty przez oddziały grupy „Południe”. Największa i najbardziej krwawa bitwa III powstania śląskiego rozegrała się w rejonie Góry św. Anny w dniach 21 – 26 maja. Powstańcy stracili pozycję na Górze św. Anny 21 maja, a dalsze ciężkie walki toczyły się m.in. w okolicach Lichyni, Leśnicy, Klucza, Zalesia, Januszkowic, Krasowej i Łąk Kozielskich. Walki wygasły stopniowo, w wyniku rokowań został podpisany rozejm, w myśl którego oddziały polskie i niemieckie do 5 lipca 1921 r. opuściły teren plebiscytowy.

Zakończenie działań zbrojnych III powstania śląskiego nie rozstrzygnęło kwestii przynależności państwowej Górnego Śląska, który był obszarem spornym między Polską a Niemcami. O losach Górnego Śląska miała zdecydować Rada Ligi Narodów. Wyłoniono zespół roboczy (tzw. komisję czterech), który 12 października 1921 r. przedstawił projekt podziału obszaru plebiscytowego. 20 października 1921 r. w Paryżu Konferencja (Rada) Ambasadorów zatwierdziła projekt, postanowieniem mocarstw sprzymierzonych wytyczono przebieg granicy polsko – niemieckiej. Ostatecznie Polsce przyznano 46% ludności i 30% terytorium plebiscytowego, w tym większość potencjału przemysłowego: 76% kopalni węgla, 97% hut rudy żelaznej, 82% hut rudy cynkowej, 71% hut rudy

ołowianej, 50% koksowni. Wszelkie problemy gospodarcze, narodowościowe i inne uregulowała konwencja genewska (górnosląska), zawarta pomiędzy Polską a Niemcami 15 maja 1922 r.

(fot.1) Feliks Michalski (ur. 29.12.1898 r. w Szerokiej, w rodzinie leśniczego) był uczestnikiem trzech powstań śląskich, a w 1921 r. dowodził III baonem (batalionem) żorskiego pułku piechoty; Piotr Zielonka z Szerokiej pełnił funkcję zastępcy dowódcy. W 1936 r. z okazji 15. Rocznicy wybuchu III powstania śląskiego na łamach czasopisma „Powstaniec Śląski” opublikowano ich wspomnienia, dające ciekawy i dokładny obraz walk powstańczych, w których brali udział również nasi przodkowie – ówcześni mieszkańcy terenu obecnej gminy Pawłowice.

Poniższy tekst jest wiernym przedrukiem wspomnień, zamieszczonych w numerze 5 czasopisma „Powstaniec Śląski” w 1936 r.

Kronika z działalności III. Baonu 2 p. p. w III-ciem Powstaniu Śląskiem

Baon III. 2 .p. p. Żory składał się z 4 kompanij a mianowicie: z 9 kompanji, rekrutującej się z gmin Szeroka, Borynia, Krzyżowice i Warszowice, pod dowództwem p. Rysia Józefa z Warszowic, 10 kompanji, rekrutującej się z gmin Bzie Górne, Dolne i Zameckie i Pniówka, pod dowództwem Wańczury Jerzego z Bzia Górnego; 11 kompanji, rekrutującej się z gmin Pawłowice, Golasowice, Jarząbkowice i Pielgrzymowice, pod dowództwem Barchańskiego Pawła z Jarząbkowic i 12 kompanji, rekrutującej się z gmin Jastrzębie Górne, Dolne i Zdrój, Ruptawa, Cisówka i Gogołowa, pod dowództwem Myśliwca Piotra z Jastrzębia Górnego. Organizatorem i dowódcą III. baonu był p. Michalski Feliks z Szerokiej, jego zastępcą Zielonka Piotr z Szerokiej.

*Do czasu plebiscytu cały baon był kompletnie zorganizowany i przygotowany w razie potrzeby do boju, będąc po większej części uzbrojony. Krótko przed plebiscytem został cały baon dozbrojony w karabiny maszynowe, ręczne, granatomioty i w dostateczną ilość amunicji **(fot. 7)**.*

Z chwilą wybuchu III. powstania, na rozkaz wydany w dniu 2. Maja, wszystkie kompanje stanęły zupełnie uzbrojone o godzinie 9-tej wieczorem do boju na wyznaczonych stanowiskach. Zadaniem wszystkich kompanij było oczyścić swoje miejscowości od bojówek niemieckich i zabezpieczyć je zorganizowaną strażą obywatelską – tak, żeby nie powstały napady na tyłach

formacyj bojowych. Następnie miał się baon zgrupować o godzinie 1 w nocy dnia 3. maja przed miastem Żory, celem zajęcia tegoż miasta. Na wyznaczoną godzinę z małym opóźnieniem stawiała się tylko kompanja 9-ta, która miała najbliższą odległość od Żor, teren czysty oraz dobrze zabezpieczony od wroga. W majątku Borynia Górna, którego właściciel i służba byli wrogo usposobieni do Polaków, poległ od kuli skrytobójczej ś. p. Zdziebło Henryk z Szerokiej. Kompanja 10 nie zdążyła stawić się na przepisowy czas przed Żory, gdyż na swoim terenie miała większą ilość zgrupowanych bojówek niemieckich i podczas likwidacji tychże doszło do potyczek, podczas których poległ ś. p. Cięciała Franciszek z Bzia Górnego.

Takie same operacje przeprowadzić musiała kompanja 11 na swym terenie, nie ponosząc jednakowoż żadnych strat w ludziach. Kompanja 12, aczkolwiek mając swój teren czysty od wroga, musiała się zatrzymać na rozkaz grupy południowej w Jastrzębiu Zdrój, gdzie zgrupowany był większy oddział policji plebiscytowej i wojsk włoskich. W Zdroju po niedoszłych do skutku pertraktacjach z temi formacjami, przyszło do większej potyczki, w której początkowo przeważały wojska włoskie z policją, jednakowoż po nadejściu posiłków, formacje te zmuszone zostały do poddania się. W walce tej ranni zostali Janulek Teodor i Gatnar Antoni z Ruptawy, Oczadły Ludwik z Jastrzębia, Ostrzołek Szymon i Wilhelm z Połomi i Salamon Franciszek z Mszanny.

Po zdobyciu Żor przez II. baon Sobika i 9 kompanję, oddziały te wspólnie wyruszyły w kierunku Rybnika, który zdobyty został przed południem dnia 3. maja.

Po otrzymaniu wiadomości, że w Paruszowcu skoncentrowały się wszelkie bojówki niemieckie z Rybnika i okolicy, kompanja 9 oraz baon Sobika wyruszyły przed Paruszowiec, który został po ciężkich i długotrwałych walkach w godzinach wieczornych zdobyty. Oddziały niemieckie poniosły w tej walce duże straty w zabitych i rannych. Po uporządkowaniu Paruszowca wyruszyła kompanja 9 wraz baonem Sobika do Rybnika, gdzie oczekiwały kompanje 10 i 11. W Rybniku został III baon w sile 3 kompanij zaprowiantowany i wyruszył popołudniu w kierunku Rud, zatrzymując się w porze nocnej z dnia 4/5. maja w Stodołach. W dniu 5. maja baon wyruszył przez Zwonowice w kierunku Jankowic Rudzkich, gdzie skoncentrowały się większe bojówki niemieckie, jednakowoż zdobyte zostały bez walki, gdyż bojówki wycofały się przez lasy do Raciborza. Zabezpieczywszy miejscowość tę przez straż obywatelską, wyruszył baon

do Rennersdorfu, skąd następnego dnia, t. j. 6. maja wyruszył przez Rudy do Solarni i Dziergowic.

W dniu 6. maja kompanja 9 obsadziła przejazd przez Odrę w Dziergowicach, gdzie toczyły się zacięte walki oddziałów niemieckich z grupą ks. Brandysa (fot. 8). W walce tej zostało z kompanji 9 dwóch powstańców rannych. W nocy baon wyruszył na Libiszowy, gdzie przenocował, wysyłając nad Odrę patrole, celem uniknięcia napadów ze strony nieprzyjaciela. W dniu 7. maja baon III. obsadził linię nad Odrą, Birawę, Kąty do Starego Koźła, gdzie przebywał do dnia 14. maja, staczając na odcinku Kąty krwawe walki na przewozie przez Odrę, przez który chciały się koniecznie przerwać oddziały niemieckie, aby odciąć formacje powstańcze, zajmujące Kędzierzyn. Walki odbywały się przeważnie w porach wieczornych i nocnych. Według informacji uchodźców z poza Odry, oddziały niemieckie poniosły tam wielkie straty w zabitych i rannych. Z 9 kompanji zostali tam zabici ś. p. Zieleźnik Sylwester i Wowra Franciszek z Warszowic, ranni zostali dowódca kompanji Ryś Józef i Niemczyk Paweł z Warszowic (fot. 3). W nocy z dnia 14/15. maja kompanja 9 zmieniona została przez kompanję I. baonu Bieli i wycofana do Grabówki na odpoczynek, 10 kompanja przeniesiona została z Grabówki do Ortowic, gdzie stacjonowana była kompanja 11. Z 10 kompanji wydelegowany został pluton z 20 ludzi do Kotlewni jako załoga tej miejscowości. Podczas akcji w Birawie i Kątach przydzielony został do III. baonu p. porucznik Święcicki, jako doradca techniczny baonu.

W dniu 18. maja przybyły do III. baonu drobniejsze oddziały składające się z powstańców z terenów kompanji 10 i 11 oraz ochotnicy z Śląska Cieszyńskiego, które zostały wcielone do odnośnych kompanij. Oddziały te przywiozły z sobą znaczną ilość broni i amunicji, którym to sprzętem zostały uzupełnione formacje baonu III.

Krótko po przybyciu 9 kompanji do Grabówki, nastąpił z nieznanых powodów odwrót formacyj, zajmujących Stare Koźle – Kędzierzyn, które maszerowały w zwartych kolumnach do Ortowic i Kotlewni. Pozostał na froncie wysuniętym pod Stare Koźle I. baon Bieli. Kompanja 9 po porozumieniu się z dowództwem pułku, przygotowała się na wszelki wypadek do obrony i wymaszerowała przed Grabówkę, na szosę łączącą Birawę z Starem Koźlem dla zabezpieczenia dworca Birawy, gdzie znajdował się sztab pułku i dla zabezpieczenia tytułów baonu I. Następnego dnia opuszczone pozycje zostały ponownie obsadzone przez formacje, które je opuściły.

W dniu 21. maja został baon III. w sile 3 kompanij przydzielony do pułku Kościuszki, stacjonowanego w Pogorzelcu, dokąd baon wyjechał pociągami do Kędzierzyna, zaś z Kędzierzyna po otrzymaniu szczegółowych rozkazów, przed Raszową. Tu nastąpił atak na Krasowę, Rokicze i Raszowę, gdzie znajdowały się silne oddziały niemieckie, zasilone bojowcami bawarskimi i artylerją z pod góry św. Anny. Wioski Raszowa i Rokicza zdobyte zostały bez większych trudności i oporu z strony nieprzyjaciela. Niemcy pozostawili 1 zabitego, kilku rannych, a do niewoli wziętych zostało 4 bojowców niemieckich. Nasz atak na Krasowę wstrzymywany był ogniem zaporowym przez artylerję niemiecką, jednakowoż Krasowa została przez nas szturmem zdobyta. Oddziały niemieckie wycofały się do lasów, położonych po lewej stronie Krasowy w kierunku Januszkowic.

Wobec spóźnionego zajęcia Januszkowic i braku łączności z formacjami pułku Kościuszki, oddziały niemieckie zamierzały natychmiast po utracie przez nich Krasowy, przedostać się na tyły baonu III., przypuszczając szturm z lewego skrzydła na Krasowę. Zostały jednak z wielkimi stratami odparte ogniem naszych karabinów maszynowych. Przez całą noc baon stał na zajętych pozycjach nie mając łączności z lewym skrzydłem (fot. 5).

Dnia 22. maja w godzinach rannych Niemcy ponowili swój atak na Krasowę, wysyłając uprzednio patrole, które przekradły się przez zboże z lewego skrzydła do gniazda karabinu maszynowego i niespodziewanie zaatakowali gniazdo. Poległ tam ś. p. Romański Paweł z Boryni. Silny ten patrol został jednak przez załogę karabinu maszynowego odparty, przyczem pozostawił 4 rowerem i karabiny, które zostały zdobyte. Cały baon przygotował się zaraz do obrony, spodziewając się ataku. Ten nastąpił w godzinę później z lewego skrzydła i z przodu. Niemcy nacierali olbrzymimi siłami w dwóch linjach na Krasowę, wspierani artylerją i ogniem karabinów maszynowych. Wobec niskiego położenia wioski Krasowy i wysoko wyrosniętego zboża, przez które posuwały się formacje nieprzyjacielskie, kompanja 9 i prawe skrzydło obsadzone kompanją 10 umieściły swych strzelców i karabiny maszynowe na strychach domów i z okien ostrzeliwali nacierającego nieprzyjaciela, zadając mu olbrzymie straty. Walka była zacięta i trwała kilka godzin, gdyż Niemcy nie mogli przedostać się przez gęsty ogień naszych oddziałów. W końcu wobec olbrzymiej przewagi nieprzyjaciela i dwustronnego ognia karabinów maszynowych, kompanje nie były w stanie utrzymać naporu i wycofały się. Główną przyczyną opuszczenia stanowiska był brak amunicji, której nie można było uzupełnić z etapu w czasie walki. Karabiny maszynowe bardzo często się zacinały. Podziwiać tu należy waleczność naszych powstańców, którzy trzymali się do ostatecznego, co świadczy, że Niemcy

wkraczali do zagród z jednej strony, zaś powstańcy wycofywali się z zagród do zbóż, któremi uchodzili pod wielkim ogniem karabinów maszynowych do Rokiczy. W walce tej omal byłby się dostał do niewoli adiutant baonu p. Zielonka Piotr, który transportował przy odwrocie na t. zw. tragaczu ciężko rannego Janka Rudolfa z Szerokiej. Jedynie dzięki ostrzeżeniu przez młynarza, który go ostrzegał, że Niemcy znajdują się już w jego zagrodzie, zdołał ująć niewoli, w której spotkałaby go niechybna męczeńska śmierć, jak to się stało z Walą Rudolfem, Szeniakiem i Klimzą Teodorem z Boryni, którzy dostali się do niewoli i zostali w lesie w Rozwadzie rozstrzelani, o czym donieśli rodzinom niemieccy stostruplerzy po powstaniu w brzmieniu następującem:

Donosimy, że wasz syn Rudolf Wala w lesie w Rozwadzie został zastrzelony i pogrzebany. Dosłownie w brzmieniu niemieckiem:

Wir teilen Ihnen mit, das Ihr Sohn Rudolf Wala im Walde von Rozwada erschossen und beerdigt wurde.

podpis: Zwei Angehörige des deutschen Selbstschutzes.

Jak dowiedzieliśmy się, nad ciężko rannym Jankiem Rudolfem, który zmarł z odniesionych ran, bojowcy niemieccy strasznie się znęcali. Świadczy to o brutalności Niemców, którzy już na bezbronnych powstańcach, walczących o wolność swojej ziemi, w tak ohydny sposób się znęcali i mścili. Rodziny, starające się usilnie o sprowadzenie zwłok tych bohaterów do miejsc rodzinnych, nie zdołały na podstawie przesłanego dowodu odnaleźć mogił, ani też o nich nie mogły wskazać władze miejscowe i administracyjne.

Wyróżnić tu trzeba najmłodszego powstańca p. Fajkisa Wiktora z Szerokiej, amunicyjnego przy karabinie maszynowym, który, gdy już nie było można wytransportować karabinu maszynowego z terenu odwrotnego, w strasznym ogniu niemieckich karabinów maszynowych wrócił się i maszynówkę zepsuł, zabierając z niej zamek. Poza powyższymi polegli ś. p. Czempiel Alojzy z Szerokiej i Michalik Paweł z Pniówki; ranni zostali d-ca komp. Ryś Józef po raz drugi, Janik Franciszek z Szerokiej, Ferona Augustyn z Szerokiej, Hodura Józef z Bzia, Cięciała Andrzej z Jaworza-Jasienicy, Mazur Jan z Jastrzębia.

Po sformowaniu w Rokiczy oddziałów wypartych, baon w tym samym dniu przystąpił do kontrataku i zdobył z powrotem Krasowę. W terenie tej wsi znaleziono zwłoki ś. p. Czempieła Alojzego, strasznie zmasakrowane od kul.

Po ponownym objęciu tej pozycji, baon przystąpił do okopania się na terenie wyżej położonym przed Krasową i trzymał się na tej pozycji do dnia 5. Czerwca, mając połączenie z lewego skrzydła z baonem Podsiadłego, zaś

z prawego – z baonem Muellera, staczając mniejsze i cięższe walki pozycyjne. W tym czasie ranni zostali Filip Paweł z Bzia i Obracaj Karol z Pielgrzymowic.

Nadmienić tu chcemy dzień 26. Maja, w którym Niemcy zaatakowali nasze pozycje ciężkimi minami i ogniem karabinów maszynowych, robiąc wypad na nasze pozycje, zostali jednak z wielkimi stratami wyparci. Zawdzięczać to należy oddziałowi karabinu maszynowego pod dowództwem Molendy Juljusza, który mając bardzo dogodny teren ostrzału, wstrzymał swym ogniem atak nieprzyjacielski.

Formacje nasze, mimo ciągłych walk, niedostatku w aprowizacji, chłodu i t. p., wytrzymały przez tak długi czas bez szemrania na swych groźnych i wysuniętych pozycjach. Świadczy o tem pochwała w rozkazie pułku Kościuszki z dnia 28.V. poz. 3:

Wyszczególnić trzeba baon III. Żorski, który jako przydzielony do 2. Pułku piech. Kościuszki wykazał nadzwyczajną waleczność, znajdując się w sytuacji bardzo krytycznej. Baon nie opuszczał zajętej pozycji, lecz bronił się aż do nadejścia posiłków.

W nocy z dnia 5/6. Czerwca został baon III. z odnośnych pozycji zmieniony i na rozkaz 2 pp. Żory wycofany do Kotlarni na odpoczynek. W dniu 6 czerwca w godzinach przedpołudniowych nastąpił odwrot formacyj powstańczych, które zajęły po baonie III. pozycje jak również po zmienionym pułku piech. Kościuszki. Nieprzyjaciel zajęł te pozycje włącznie z Kędzierzynem i Starem Koźlem, Sławęcicami i t. p. Na rozkaz pułku, formacje te zostały w Kotlarni zatrzymane przez III. baon a opornych rozbrajano aż do nadejścia dowódców odnośnych formacyj. Po nadejściu dowódcy p. Gajdzika formacje te zostały przegrupowane oraz zaprowiantowane i ponownie uzbrojone, pozostając do czasu otrzymania rozkazu w Kotlarni.

Na rozkaz 2. Pułku baon III. został odwołany z Kotlarni do Birawy, celem przeprowadzenia nowego ataku na utracone przez pułk Gajdzika pozycje.

Baon III. miał za zadanie zajęcia Sławęcice i wymaszerował w dniu 7. czerwca lasami przed Sławęcice, mając przeprowadzić wspólny atak z formacjami, które miały zająć Stare Koźle i Kędzierzyn, dworzec i wieś Sławęcice i nawiązać z formacjami Budnego łączność. Wysyłając z lasu przed dworzec patrole, takowe zauważyły opancerzenie wagonów kolejowych i okopywanie się przed dworcem przez Niemców. Punktualnie o godzinie 16-tej baon przypuścił szturm na dworzec Sławęcice, który zajęto przy słabym oporze Niemców. Podczas ataku ranni zostali śmiertelnie ś. p. Szkróbka Faustyn z Szerokiej, który zmarł, Pomykoł Wincenty z Szerokiej, Frysz Jan z Szerokiej, Blejchorz Florjan z Pniówki

i Hanusek Wilhelm z Bzia. Dworzec został w posiadaniu baonu do późnych godzin wieczornych. Niemcy wycofali się do wsi Sławęcice i atakowali naszą pozycję. Wobec niemożności otrzymania łączności z formacją Budnego i nieudanego zajęcia miejscowości Medar-Huette, Medar-Blechhammer, oraz Starego Koźła i Kędzierzyna, baon zmuszony był opuścić swe zajęte stanowisko, aby nie został w nocnej porze zaatakowany i okrążony i wycofał się do Starej Kuźnicy, gdzie pozostał do dnia 8.VI. i gdzie nadeszły wojska alianckie (angielskie) celem objęcia strefy powstańczej.

Tegoż dnia baon ściągnięty został do Birawy i zmieniał na rozkaz pułku kompanię 9 i 11, dwie kompanie pszczyńskie p. Kocimy, łącząc się baonem I. Bieli, zajmującym nadal Birawę-wieś, Kąty i pozycje przed Starem Koźłem. Na tej pozycji wytrzymały kompanie aż do dalszego obsadzenia strefy przez wojska alianckie. Na dworcu w Birawie ranny został odłamkiem granatu art. Blejchorz Wiktor, najdzielniejszy kurjer i łącznik baonu z dowództwem pułku. Po obsadzeniu linii, baon wycofał się do Kotlarni i czekał na dalsze rozkazy.

11 czerwca baon udał się na rozkaz pułku przez Rudy, Stanicę do Pilchowic, gdzie stacjonował przez dłuższy czas i 28.VI.udał się do Wilczy, poczem przez macierzyste miejscowości I. baonu do Żor, wspólnie z wszystkimi formacjami pułku, gdzie nastąpiło pożegnanie i po przeprowadzeniu defilady na znak zwycięstwa, oddziały wyruszyły do swych miejscowości macierzystych w dniu 30. czerwca 1921 r.

Od 1.VII. do 5. VII. Dowództwo przeprowadziło likwidację formacyj, wystawiając karty zwolnienia, płacąc zaległy żołd i t. p.

Baon wyruszył do powstania w sile 596 ludzi bojowych.

Zwolnionych zostało po ukończeniu powstania:

<i>z kompanji 9-tej</i>	<i>167 ludzi</i>
<i>z kompanji 10-tej</i>	<i>93 ludzi</i>
<i>z kompanji 11-tej</i>	<i>137 ludzi</i>
<i>z kompanji 12-tej</i>	<i>111 ludzi</i>
<i>Razem</i>	<i>508 ludzi</i>

Po przeprowadzeniu zupełnej likwidacji baonu, zwinięto biuro, zniszczono pieczętki, które oddano do komisji likwidacyjnej w Dziedzicach.

Dzięki doradcy technicznemu p. por. Świącickiemu, baon był w stanie tak dzielnie trzymać się na swych pozycjach, gdyż p. Świącicki jako wzorowy żołnierz i oficer w dzień i noc znajdował się na pozycji, służąc poszczególnym dowódcą swą cenną radą, i zawsze jako pierwszy stawał do ataku, służąc przykładem powstańców. Wszyscy dowódcy poszczególnych jednostek trzymali się dzielnie na swych pozycjach, pouczając młodszych powstańców, którzy jeszcze nie służyli w wojsku, jak należy się sprawować podczas bojów.

Feliks Michalski

*Były dowódca III. baonu
2 p. p. (13) Żory*

Piotr Zielonka

adiutant i zastępca d-cy baonu

W okresie dwudziestolecia międzywojennego Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich był wydawcą miesięcznika „Powstaniec Śląski”, na jego łamach ukazały się m.in. artykuły i fotografie dotyczące trzech powstań (fot. 4). Przegląd archiwalnych numerów „Powstańca Śląskiego” może być źródłem wiedzy o walce oraz drodze Górnoszlązaków do odrodzonej Rzeczypospolitej.

Opracowanie:

Agnieszka Kieloch

Klub Miłośników Historii

przy GBP w Pawłowicach